

8. niedziela po Trójcy Świętej

A przechodząc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże. Musimy wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. Póki jestem na świecie, jestem światłością świata. Po tych słowach splunął na ziemię i ze śliny uczynił błoto, i to błoto nałożył na oczy ślepego. I rzekł do niego: Idź i obmyj się w sadzawce Syloe (to znaczy Posłany). Odszedł tedy i obmył się, i wrócił z odzyskanym wzrokiem. J 9,1-7

Środek sezonu urlopowego, czas płynie jakoś inaczej. Jesteśmy rozleniwieni, trudno się skoncentrować na danej sprawie. A nie wszyscy mogą korzystać z urlopu, z wypoczynku.

Moi drodzy. Ja jestem po urlopie. I chciałbym sprawdzić waszą zdolność koncentracji. Chciałbym zapytać, co najbardziej was uderzyło, na co zwróciliście uwagę przy słuchaniu tekstu biblijnego z ew. Jana?

Przeczytałem i posłuchajcie, przeczytajcie sami jeszcze raz.

Ja zwróciłem uwagę na dwie sprawy. Pierwsza to pytanie uczniów o to, kto jest winien, kto zgrzeszył, że człowiek urodził się niewidomy.

Drugi temat to cud uzdrowienia: ślina, błoto, obmycie w sadzawce.

Na tych sprawach się skoncentrujemy. Ale ponad nimi jest najważniejszy: dzieła Boże, o których mówi Jezus.

Najczęściej o Bożych dziełach mówimy patrząc na otaczający nas świat. Wspaniały świat, cudowny świat stworzony przez Boga. Patrząc na góry morze, jeziora – nieraz wdychamy, jakie to piękne. Za tym westchnieniem człowiek wierzący wyznaje wszechmoc Bożą i oddaje Bogu chwałę. Serce śpiewa w uwielbieniu Boga.

A co odczuwamy patrząc na człowieka? Pewien chłopiec zapytał ojca, czy widział jakiś cud. Tak, odpowiedział ojciec, ty jesteś cudem. I bardzo często patrząc na niemowlę mamy takie odczucie – Boży cud, człowiek, nowe życie, nowe stworzenie. Dzisiaj mogliśmy być świadkiem podwójnego cudu. Oto patrzyliśmy na niemowlę, które zostało ochrzczone. To cudowne, że małe dziecko zostaje usynowiony przez Boga, otrzymuje dar zbawienia.

Ale potem ten człowiek wzrasta, przybywa mu mądrości albo głupoty, popełnia mądre lub głupie czyny, z upływem lat siły go opuszczają, pojawiają się choroby, cierpienia. Czy wtedy też jesteśmy skory wyznać: o jaki piękny jest człowiek, jak wspaniałe cudowne jest dzieło Bożego stworzenia? Wyznać za psalmistą: „Wysławiam Cię, że cudownie mnie stworzyłeś. Cudowne są dzieła Twoje i duszę moją znasz dokładnie” Ps 139,14

I wtedy też pojawia się pytanie, dlaczego na świecie jest tak, a nie inaczej? Dlaczego to spotyka akurat tę osobę, a nie kogoś innego? Dlaczego moja siostra jest nieuleczalnie chora, a brat nie? Dlaczego moja matka ma demencję, a ojciec nie? Dlaczego mam problemy finansowe, chociaż zawsze byłem pilny i praworządny. Dlaczego jedno dziecko jest takie grzeczne, a drugie takim rozrabiaką. Takich pytań moglibyśmy mnożyć.

Za nimi jest ukryte następne. Za jakie grzechy? Czy my zawiniliśmy, pytają rodzice patrząc na swoje różne dzieci. Czy moja siostra, moja matka zgrzeszyła, że spotyka ją taka kara, taka choroba? Wydaje się oczywistym, że w większości człowiek zasłużył na taki los, który go spotkał. Mamy przysłowia: „Jak sobie pościelisz tak się wyśpisz”. „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpadnie”. „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”.

Pytanie o grzech, a więc winę zadali uczniowie Pana Jezusa, gdy spotkali ślepego od urodzenia. Czy o nim można było powiedzieć, że jest cudem Bożego stworzenia? Gdzieś został popełniony błąd. Ktoś jest winny? On, czy jego rodzice?

I co mówi Pan Jezus? Ani on nie jest winny, ani jego rodzice. Jezusa nie interesuje opisywanie i szukanie czyjejś winy. Bardzo często są to bowiem czyste spekulacje lub nawet cynizm. Jezus chce nasze spojrzenie skierować nie na to, co było, lecz na to, co będzie. Mamy patrzeć do przodu. Na niewidomym powinny się objawić dzieła Boże.

I tak się stało. Ten biedny człowiek został uzdrowiony. Jego oczy zostały otwarte i to podwójnie. Zaczął widzieć. Oczami wiary rozpoznał w Jezusie proroka i Syna Człowieczego. Mówią o tym dalsze wersety rozdziału dziewiątego ew. Jana.

Jezus przyszedł jako światłość świata, żeby otwierać ludziom oczy wiary. Dzieła Boże trwają, w Nim są realizowane.

Dlaczego Jezus do uzdrowienia użył śliny i błota? Używanie śliny wydaje się nam dziwne, odrażające i niehigieniczne, ale w starożytności było powszechne. Nie tylko w starożytności. Pamiętam, że moja babcia, a nawet moja mama korzystała ze śliny, na różne dolegliwości np. kurczaki, lekkie otarcia, ukąszenia przez komara.

W przypadku Jezusa użycie śliny i ziemi ma znaczenie symboliczne. Pan Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi i tchnął w niego dech życia. Jezus kontynuuje dzieło Boże. Daje część siebie – ślinę, którą łączy z ziemią. Stwarza na nowo. Przywraca do normalnego życia. Jezus przyszedł aby stwarzać nowego człowieka. Człowieka Bożego, człowieka przeznaczonego do wiary w Ojca i Syna. Przyszedł, żeby ślepym przywrócić wzrok na dzieła Boże, na Boga Stwórcę, na Boga, który jest miłującym Ojcem.

Czy to się skończyło wraz ze śmiercią Jezusa, albo wraz z Jego wniebowstąpieniem? Absolutnie nie. To my mamy wykonywać dzieła Boże, póki czas mamy.

Wróćmy do wątku choroby, doświadczenia i cierpienia. Powiedziałem, że dotyka to również ludzi wierzących. Nasza współsiostra od kilku lat znajduje się w ciężkim stanie w Domu Opieki. Leży przykuta do łóżka. Czasami, chociaż z coraz większym trudem jest sadzana na wózek inwalidzki. Jest to zawsze okupione jej wielkim bólem. Jej pokora, poddanie się woli Bożej jest godna podziwu. Przez nią dokonują się dzieła Boże. Przez nią Bóg daje świadectwo zaufania i pewności, że wola Boża jest dobra. W swoim doświadczeniu modli się za wielu z nas. Sama prosi Boga o cierpliwość i wytrwałość, i ją otrzymuje.

Choroby, doświadczenia, różnego rodzaju uciski nie mogą prowadzić do pytania: kto zgrzeszył, lecz do spoglądania do przodu. Jak pomóc, co zrobić. Przez nas mają się wykonywać Boże dzieła.

Człowiek odrodzony w Jezusie Chrystusie z mocą Ducha Świętego winien czynić dobro, nieść pomoc, żeby ludzie uwierzyli, nie tracili wiary, żeby mogli wyznawać, byłem w niedoli, ale Bóg posłał tych, którzy mnie wsparli, podnieśli, pomogli.

Jezus posłał niewidomego, żeby się obmył w sadzawce Syloe. Nazwa Syloe znaczy posłany. Jezus został posłany przez Ojca, my jesteśmy posłani przez Jezusa Chrystusa. Tam gdzie są posłańcy, tam i dzisiaj dokonują się dzieła Boże. Nie pytaj za jakie grzechy, ale jak ma się ukazać Boża chwała i moc. Niewidomy człowiek nie przyszedł jak inni z prośbą do Jezusa o uzdrowienie. To Jezus na niego spojrzał. Jezus go znalazł.

Niektórzy nie oczekują, na żaden cud. W ich życie wkrada się zwątpienie, zniechęcenie, załamanie, rozpacz. Jezus nas posyła, żeby poprzez konkretną pomoc, dobre słowo, wskazanie na Boga, w życiu niejednego okazały się dzieła Boże. Pan Jezus wzywa, żeby działać póki jest na to czas, póki mamy siły, póki jest dzień. Przyjdzie czas i dzień, kiedy to my będziemy potrzebowali pomocy, oczekiwali na dzieła Boże.

Obyśmy zawsze, w każdym czasie mogli wyznawać za psalmistą: „Wysławiam Cię, że cudownie mnie stworzyłeś. Cudowne są dzieła Twoje i duszę moją znasz dokładnie” Ps 139,14. Amen.

bp Marian Niemiec